

Michał Rydlewski

Instytut Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej U Wr. (Polska)

rydles@autograf.pl

Omówienie książki:

Ludwik Fleck. Tradycje – Inspiracje – Interpretacje.

Red. Bożena Płonka-Syroka, Paweł Jarnicki,

Bogdan Balicki. Wrocław: Wydawnictwo Fundacji




„Projekt Nauka”, 2015, ISBN 978-83-63270-14-8, ss. 313.

Dostęp online: <http://projekt-nauka.com/wp-content/uploads/2016/09/ludwik-fleck-tradycje-inspiracje-interpretacje.pdf>.

Abstrakt

Artykuł krytycznie omawia zbiór tekstów poświęconych lwowskiemu mikrobiologowi i teoretykowi poznania naukowego – Ludwikowi Fleckowi. Artykuł przedstawia główne tezy tekstów oraz merytorycznie ustosunkowuje się do nich, niekiedy podejmując polemikę.

Słowa kluczowe: *Ludwik Fleck, Bożena Płonka-Syroka, Paweł Jarnicki, Bogdan Balicki, teoria stylów i kolektywów myślowych, elementy czynne i elementy bierne, historia nauki, historia medycyny.*

INFORMACJA O PUBLIKACJI		e-ISSN 2543-702X ISSN 2451-3202		 BRYLANTOWY MODEL OTWARTEGO DOSTĘPU
CYTOWANIE				
Rydlewski, Michał 2017: <i>Ludwik Fleck. Tradycje – inspiracje – interpretacje</i> (red. Bożena Płonka-Syroka, Paweł Jarnicki, Bogdan Balicki). Wrocław: Wydawnictwo Fundacji „Projekt Nauka”, 2015, ss. 313. <i>Studia Historiae Scientiarum</i> 16, ss. 391–406. Dostęp online: https://doi.org/10.4467/2543702XSHS.17.016.7717 .				
OTRZYMANO: 03.08.2017 ZAAKCEPTOWANO: 23.11.2017 OPUBLIKOWANO ONLINE: 18.12.2017	POLITYKA ARCHIWIZOWANIA Green SHERPA / RoMEO Colour	LICENCJA 		
WWW	http://pau.krakow.pl/Studia-Historiae-Scientiarum/ ; http://www.ejournals.eu/sj/index.php/SHS/			

A discussion of a book:

Ludwik Fleck. Tradycje – Inspiracje – Interpretacje.

Edited by Bożena Płonka-Syroka, Paweł Jarnicki,
Bogdan Balicki. Wrocław, Wydawnictwo Fundacji

„Projekt Nauka”, 2015, ISBN 978-83-63270-14-8, pp. 313.

Available online: <http://projekt-nauka.com/wp-content/uploads/2016/09/ludwik-fleck-tradycje-inspiracje-interpretacje.pdf>.

Abstract

The article discusses a set of texts dedicated to the Lvovian microbiologist and theorist of science knowledge – Ludwik Fleck. The article presents the main theses of the texts, taking a substantive and sometimes polemical stance on them.

Keywords: *Ludwik Fleck, Bożena Płonka-Syroka, Paweł Jarnicki, Bogdan Balicki, theory of thought collectives and thought styles, passive elements and active elements, history of science, history of medicine.*

1. Zakres tematyczno-badawczy

Omawiany zbiór artykułów jest poświęcony Ludwikowi Fleckowi, który dzisiaj jest uznawany za jedną z najciekawszych postaci w takich dyscyplinach, jak: historia nauki, filozofia nauki, nieklasyczna socjologia wiedzy czy antropologia nauki. Rozległa panorama tekstów autorstwa znanych polskich autorów znakomicie pokazuje myśl teoriopoznawczą polskiego mikrobiologa w różnych kontekstach (historycznym, filozoficznym). Ponadto wydobywając najważniejsze jej idee, interpretują je, nierzadko interesująco komplikując, co posiada dużą wartość poznawczą. Ze względu na dołączone bibliografie prac dotyczących Ludwika Flecka (w języku polskim oraz języku angielskim) oraz komentarze względem autobiograficznego tekstu, którego autorstwo przypisuje się Ludwikowi Fleckowi, książka stanowi obowiązkową lekturę dla wszystkich humanistów zainteresowanych zagadnieniami epistemologicznymi.

2. Struktura książki

Książka składa się ze „Wstępu” autorstwa Bożeny Płonki-Syroki (ss. 5–13) oraz pięciu części.

Cześć pierwsza to „Tradycje”. Zawiera trzy teksty: 1. Bożena Płonka-Syroka, „Metodologia Ludwika Flecka w kontekście standardu

teoretycznego medycyny klinicznej (1750–1935)” (ss. 13–41); 2. Karol Sauerland, „Fleck i nominalizm” (ss. 41–49); 3. Leszek Żuk, „Trzy aspekty poznania naukowego w świetle koncepcji Ludwika Flecka” (ss. 49–77).

Część druga to „Inspiracje”, która zawiera dwa teksty: 1. Dariusz Zienkiewicz, „Porównawcza teoria poznania – antidotum na metafizyczne zaklęcia” (ss. 77–93); 2. Bogdan Balicki, „Ludwik Fleck i (radikalny) konstruktywizm” (ss. 93–115).

Część trzecia to „Interpretacje”. Zawiera trzy teksty: Bożena Chojłuj, „Ludwik Fleck i Josef Mitterer, czyli o niedualistycznej argumentacji w wywodzie naukowym” (ss. 115–127); 2. Marek Szydłowski, Adam Krawiec, Paweł Tambor, „Od Wszechświata statycznego do ekspandującego – rekonstrukcja socjologiczna w schemacie pojęciowym Ludwika Flecka” (ss. 127–151); 3. Cezary J. Tajer, „Filozofia nauki Ludwika Flecka a projekt hermeneutyczny Hansa-Georga Gadamera”.

Część czwarta nosił tytuł „Więzień nr 4935”. Zawiera trzy teksty: 1. Więzień nr 4935, „O dębie Goethego w obozie buchenwaldzkim” (ss. 189–193); 2. Johannes Fehr, „O kończeniu – i o tym, czego nie można usunąć” (ss. 193–213); 3. Magdalena Sacha „«Prawda i zmyślenie». Mit i historia w pewnej opowieści z obozu koncentracyjnego” (ss. 213–225).

Część piąta to „Bibliografie” opracowane przez Pawła Jarnickiego. Część zawiera w sobie: 1. „Dwie bibliografie recepcji Ludwika Flecka i materiały dostępne w Internecie” (ss. 235–239); 2. „Bibliografia recepcji teorii Ludwika Flecka w języku polskim” (ss. 239–257); 3. „Bibliografia recepcji teorii Ludwika Flecka w języku angielskim” (ss. 257–295). Część domyka się dzięki „Posłowiu” autorstwa Pawła Jarnickiego (ss. 295–297).

Książka zakończona jest alfabetycznym wykazem autorów (ss. 297–299) oraz „Indeksem nazwisk” (ss. 299–313).

3. Tradycje¹

Pierwszą część książki otwiera obszerny oraz niezwykle szczegółowy artykuł Bożeny Płonki-Syroki pt. „Metodologia Ludwika Flecka

¹ Poniższa struktura mojego omówienia (od punktu „Tradycje” do punktu „Więzień nr 4935”) wynika z obecnego w książce podziału na określone części.

w kontekście standardu teoretycznego medycyny klinicznej (1750–1935)”. Autorka prezentuje skomplikowaną i niejednorodną genezę standardu teoretycznego medycyny klinicznej (i jego konsekwencji w postaci określonych założeń ogólnych względem obrazu medycyny jako nauki), która znalazła swój wyraz w świadomości metodologicznej Ludwika Flecka jako klinicysty, mikrobiologa. Autorka podkreśla, iż została ona ukształtowana przez główny nurt europejskiej medycyny klinicznej oraz – w pewnym zakresie – polską tradycję interpretacyjną w zakresie historiografii i historii medycyny XIX–XX wieku. Zwrócenie się ku zachodnim, głównie niemieckim tradycjom, wynikało z faktu, iż w polskim środowisku medycznym, do roku 1939, refleksja metodologiczna była znikoma, opierano się na standardach wypracowanych jeszcze przed I wojną światową. Z tego względu Fleck, aby opisać w *Powstaniu i rozwoju faktu naukowego* związek kily i odczynu Wassermana, musiał nawiązywać do tradycji niemieckiej (dobrze mu znanej ze względu na znajomość języka niemieckiego). Nie wyczerpuje to jednak fascynującego zagadnienia nowatorstwa myśli Flecka, który z zastanej tradycji wybierał elementy godne akceptacji, odrzucając jednak postulaty metafizyczne utrudniające faktyczne badanie procesów poznawczych w medycynie klinicznej. Autorka bardzo wyraźnie wskazuje, co zostało przejęte, co zaś odrzucone. Moim zdaniem można zaryzykować stwierdzenie, iż nowatorstwo Flecka polegało na kapitalnej umiejętności połączenia krytycznie przyjętej tradycji wykształcenia kliniczno-medycznego z elementami socjologii wiedzy, historii nauki oraz etnologii, w których przecież nie był specjalistą (posiadał jednak znakomite wyczucie pewnych kwestii – mówię to jako etnolog – co jest widoczne w polemikach Flecka z Dąbmską oraz Bilikiewiczem).

Na koniec warto podkreślić trzy kwestie. Po pierwsze Fleckowski wybór określonych elementów teoretycznych Bożena Płonka-Syroka tłumaczy lwowsko-żydowską biografią Flecka (ten element pojawi się jeszcze w innych tekstach) wraz z uwzględnieniem rozpoznania przez mikrobiologa ogromnej roli dla nauki czynników zewnętrznych, w tym politycznych. Po drugie, w zakończeniu tekstu autorka ciekawie zestawia rudymenty koncepcji Flecka z ustaleniami Pierre’a Duhema. Po trzecie, należy odnotować, iż takie usytuowanie myśli Flecka w perspektywie ustalania standardów medycyny klinicznej wymagało ogromnych kompetencji, nie wiem nawet, czy komuś w Polsce oprócz Bożeny Płonki-Syroki dostępnych. Ponadto postać Flecka wiele jej zawdzięcza, gdyż

to ona, jako jedna z pierwszych w polskim środowisku naukowym, promowała jego myśl².

Interesujący jest artykuł Karola Sauerlanda pt. „Fleck i nominalizm” zwracający uwagę na refleksję lwowskiego lekarza nad tworzeniem oraz funkcjonowaniem pojęć (głównie jednostek chorobowych) w medycynie. Autor słusznie wskazuje, że Fleck ciekawie opisuje swoistość myślenia lekarskiego, które faktycznie można rozpatrywać na linii realizm – nominalizm. Sauerland interesująco komplikuje rozważania polskiego mikrobiologa w tej materii, pyta o tworzenie pojęć medycznych, o to, co jest określane jako wyjątek nie mieszczący się w jego ramach, relację obserwacji medycznej a pojęć medycznych oraz genezę nowej myśli, z jaką mamy do czynienia w medycynie. Artykuł pokazuje także dużą świadomość Flecka w problemach poznawczych, które choć nie są wyrażane w języku filozoficznym, to stają się zrozumiałe ze względu na przykłady podawane przez tego badacza, a pochodzące z wiedzy praktycznej jako lekarza. Jeden z interesujących problemów, jaki pojawia się w artykule, to problem rozdzwienku pomiędzy problem pojęć w medycynie jako problemem teoriopoznawczym a rzeczywistością praktyką. Lekarz działa jak realista, tj. tak, jakby pojęcia ogóle istniały w rzeczywistości, choć wie on, że tak nie jest (Flecka autor kwalifikuje jako nominalistę). To o tyle ciekawe, iż pokazuje siłę kolektywnego przymusu oraz fakt, że pojęcia własnej dyscypliny, nawet jeśli uznaje się za sztuczne twory, należy respektować w imię udanej komunikacji, słowem sztuczny świat traktuje się jak prawdziwy, gdyż wtedy można w nim skutecznie działać (lekarz na co dzień w swojej pracy nie prowadzi jakiegoś szeroko zakrojonego namysłu nad pojęciami, których używa).

Na koniec warto podkreślić, iż choć artykuł dotyczy kwestii pojęć medycznych oraz ich statusu (realnego bądź nie), to w zakończeniu tekstu autor umiejętnie podejmuje wątek filozofii podmiotu, zwracając uwagę, iż przy akceptacji wybranych ustaleń Flecka dotyczących podmiotu w kulturze (i różnych rzeczywistościach, po których on się porusza), należy zweryfikować idee Michela Foucaulta dotyczącą śmierci podmiotu (Foucault 2006).

Artykuł Leszka Żuka pt. „Trzy aspekty poznania naukowego w świetle koncepcji Ludwika Flecka” to stosunkowo obszerny artykuł

² Płonka-Syroka 1994, ss. 47–82.

wypełniony – z jednej strony – wieloma przykładami z historii nauki potwierdzającymi główną ideę Ludwika Flecka o wpływie kultury na naukę oraz – z drugiej strony – przywołujący inne przykłady komplikujące teorię stylów i kolektywów myślowych. Komplikacja osiąga tak daleko idący wymiar, że w zasadzie można mówić o rewizji ustaleń Flecka, tj. przeniesieniu akcentu z tego, co społeczne (to dla Flecka było najważniejsze) na to, co w badaczu indywidualne, psychicznie osobliwe (np. jego odwaga, bezkompromisowość *etc.*). Moim zdaniem siłą tego tekstu jest zgromadzony materiał z historii nauki oraz – właśnie – pojawiający się w ostatnich partiach tekstu, polemiczny ton. Co ciekawe, autor nie tylko przenosi akcent z tego, co było kluczowe dla Flecka (kolektywy, do których należy jednostka), na to, co jemu wydaje się najistotniejsze (psychiczny indywidualizm), ale proponuje także swoje rozwiązania (trójczynnikiowy model rozwoju nauki).

Niewątpliwie poruszone przez autora zagadnienie jest interesujące oraz warte namysłu, gdyż Fleck faktycznie niezbyt wiele napisał o roli jednostki, choć to, co znajdujemy w jego pismach, pozwala na wytyczenie pewnej drogi myślowej wiernej jego wizji, co szeroko omawiałem w innym miejscu³.

Uważam, że Leszek Żuk ma rację zwracając uwagę na ten problem, ale nie zgadzam się z jego ujęciem. Jest tak przede wszystkim dlatego, że Fleck nie separuje od siebie, jak twierdzi autor, tego, co społeczne od tego co psychiczne oraz empiryczne (s. 70). Jest dokładnie odwrotnie – i na tym właśnie polega nowatorstwo Flecka, którego nie dostrzegł – w mojej opinii – autor. Uważam, podobnie jak Leszek Żuk, że należy mocniej zaakcentować rolę jednostki (pamiętajmy, że Fleck wcale nie pomijał jej roli; po prostu skupiał się na innym aspekcie pracy naukowej), ale jej psychiczny indywidualizm musi być rozumiany jako uwarunkowany kulturowo, tj. rodzący się na przecięciu różnych kolektywów myślowych, do których należał dany badacz, a nie zaś jako czysto psychologiczny fenomen nie wiadomo skąd pochodzący w sensie społecznym.⁴

³ Rydlewski 2016a, ss. 243–266.

⁴ Nie ma miejsca na szerszą polemikę z autorem. Odsyłam do swoich rozważań, w których podjąłem trop zaproponowany przez Leszka Żuka, lecz zinterpretowałem go – takie mam poczucie – zgodnie z myślą samego Flecka (Rydlewski 2016a, s. 243–266).

4. Inspiracje

Bardzo interesujący jest artykuł Dariusza Zienkiewicza pt. „Porównawcza teoria poznania – antidotum na metafizyczne zaklęcia” poruszający ważny problem milczenia wobec tekstów Flecka zarówno Koła Wiedeńskiego, jak i szkoły lwowsko-warszawskiej. Problem ten był omawiany w polskiej literaturze filozoficznej kilkakrotnie⁵, komentował te zagadnienia także piszący te słowa⁶. Zienkiewicz trafnie wskazuje na nowatorski charakter prac Flecka, który polegał na zanegowaniu tradycyjnej teorii poznania jako przestarzałej i nieodpowiadającej praktyce samych naukowców. Ma rację pisząc, iż lwowski mikrobiolog jako pierwszy wskazał, że fakty są tworzone/konstruowane w laboratorium i to właśnie tej przestrzeni winno się przyglądać, a nie snuć naiwnych, iluzorycznych rozważań o „nagich faktach”. W takim ujęciu warto podkreślić, iż Zienkiewicz dobrze wydobywa pewne cechy dzisiejszej „antropologii laboratorium” zapoczątkowanej przez Flecka (np. manipulowanie przedmiotem poznania, budowanie sieci złożonej z różnorodnych czynników *etc.*), a która dzisiaj jest z dużym powodzeniem uprawiana przez szereg badaczy z całego świata w ramach tzw. społecznych studiów nad nauką. Autor bardzo kompetentnie wypowiada się na temat powodów, których tak naprawdę chyba nigdy nie poznamy z całą pewnością, dotyczących zignorowania myśli Flecka oraz faktu, iż *Powstanie i rozwój faktu naukowe* wzbudziło znacznie większe zainteresowanie praktyków naukowców niż filozofów. Zienkiewicz ciekawie komplikuje swoją narrację, odwołując się przy tym do innych tekstów i obalając lub/i poddając w wątpliwość tezy tam głoszone (np. tezy B. Wolniewicza) – już z tego względu tekst należy uznać za wartościowy. Generalnie rzecz biorąc podzielam jego zdanie, podobnie zresztą jak i Pawła Jarnickiego głoszone w innym miejscu⁷, iż filozofowie zajmujący się nauką, zagadnieniami poznania, po prostu nie wiedzieli jak ustosunkować się do nowatorskich prac Flecka, słowem, okazały się one *zbyt* nowe jak na swój czas⁸.

W części poświęconej inspiracjom myślowym, jaką stanowią pisma Flecka, znajduje się tekst, który jako jedyny w całym tomie nie budzi

⁵ Wolniewicz 1998, ss. 120–126; Szlachcic 2006, ss. 27–45.

⁶ Rydlewski 2012, ss. 623–648.

⁷ Jarnicki 2011, ss. 133–137.

⁸ Rydlewski 2012, ss. 623–648.

mojej intelektualnej sympatii. To artykuł Bogdana Balickiego pt. „Ludwik Fleck i (radykałny) konstruktywizm”. Jego autor wskazuje, że „Fleck myśli «systemowo»” (s. 93), co łączy go z przedstawicielami radykalnego konstruktywizmu. Ponadto znajduje on kilka elementów, które zbliżają perspektywę Flecka do badaczy kręgu radykalnego konstruktywizmu (m.in. trwałość i samoregulacja stylu myślowego, badacz jako element systemu).

Polemika z takim ujęciem to w zasadzie temat na osobny artykuł, w tym miejscu powiem jedynie, iż trudno zgodzić mi się z takim ujęciem, choćby z tego względu, że dla Flecka – w mojej interpretacji Flecka jako społecznego konstruktysty – najistotniejsze było kulturowe zdeterminowanie poznania naukowego oraz społeczny charakter ludzkich wyobrażeń o rzeczywistości. Dotyczy to także wyobrażenia o ludzkim, biologicznym umyśle, który, wedle radykalnych konstruktystów, ma fundamentalne znaczenie dla procesów poznawczych. W moim przekonaniu Fleck prawdopodobnie odrzuciłby takie ujęcie ze względu na jego kulturowe nieokreślenie, zapytałby pewnie: „O czym umyśle mówimy?” Kwestia biologii nie wytłumaczy różnic w dwóch typach umysłowości, np. archaicznego Greka czy członka społeczności magicznej a dzisiejszego Europejczyka. To dwa różne kolektywy myślowe, pomiędzy którymi prawdopodobnie trudno byłoby mówić o porozumieniu (udanej komunikacji) właśnie ze względu na różnice psychologiczne uwarunkowane kulturowo/kolektywnie. Nie budzi mojej sympatii biologizowanie procesów poznawczych, uleganie modnej, ale ogromnie upraszczającej kognitywistyce czy neorobiologii. Z tego względu, moim zdaniem, nie można porównać Flecka z Maturaną (ss. 108–109), jak czyni to Balicki, gdyż ten drugi biologizuje swoją narrację o poznaniu, Fleck zaś kulturalizuje.

Oczywiście, Fleck mówi o „systemie”, ale ma na myśli system wiedzy, czyli system przekonań danego kolektywu myślowego, który ma zawsze, wedle niego, pochodzenie kulturowe, nie zaś biologiczne. Zgadza się, że nikt nie wytwarza kolektywu, tak, jak nikt w samotności, w pojedynkę nie tworzy kultury. Balicki ma rację mówiąc, iż nauka działa jako różne gry kolektywów, ale nie jest tak dlatego, że dyktuje to biologia, lecz kultura. Zgadza się przykładowo, że naszego postrzegania nie należy oddzielać od „złożonej architektury umysłu”, kłopot w tym, że biologiczna natura umysłu to tylko część ważnego opisu, gdyż istnieje jeszcze jego – upieram się, że znacznie ważniejszy – kulturowy

wymiar. W sensie biologicznym nie ma różnicy pomiędzy mną a archaicznym Grekiem, ale dysponujemy dwoma typami umysłowości, które różni m.in. zaangażowanie w myślenia magiczno-oralne i biologia nam tego nie wytłumaczy.

I na koniec: radykalny konstruktywizm, rozumiany jako pewien sposób myślenia, jest ufundowany na wielu wynalazkach myślowych naszej kultury, jest głęboko w nią wrośnięty, natomiast opis Balickiego sprawia wrażenie, jakby autor uchwycił wreszcie jak to jest naprawdę z ludzkim poznaniem – i to jakimś bliżej nieokreślonym ludzkim poznaniem w ogóle, którego – tak jak jakiegoś „człowieka w ogóle”, jak powiedziałby Fleck – nikt nigdy nie widział.

5. Interpretacje

W tej części książki mamy do czynienia z dwoma tekstami, autorstwa Bożeny Chołuj oraz Cezarego J. Tajera, trafnie wskazującymi na wielkość myśli Flecka, który wyprzedził myślowo pomysły filozoficzne uznane dzisiaj za klasyczne. Taki ogląd nie dziwi, zwłaszcza, że coraz częściej spotyka się opis poglądów Flecka obok największych filozofów XX wieku⁹. Lwowski mikrobiolog z pewnością na to zasłużył.

Bożena Chołuj zestawia poglądy Flecka z perspektywą filozofii niedualizującej autorstwa Josefa Mitterera (1996), który jest autorem dobrze znanym polskim filozofom, być może nawet – paradoksalnie – lepiej niż sam Fleck (zapewne jest tak z młodym pokoleniem). Zbieżność ich poglądów, dotyczącą m.in. poglądów na percepcję wzrokową, omawiałem w swojej książce pt. *Żeby widzieć, trzeba wiedzieć. Kulturowy wymiar percepcji wzrokowej*¹⁰. Autorka tekstu przyjmuje perspektywę szerszą, to jest stara się pokazać, iż projekt myślowy Flecka odczytywany z punktu widzenia idei Mitterera, może przynieść istotne korzyści. Najważniejszą z nich jest autonomiczne spojrzenie na projekt Flecka bez konieczności przypisywania go do jakiejś dyscypliny. Ponadto taki zabieg pomniejsza wagę pewnych nieścisłości w pismach Flecka czy niemal aforystycznie wyrażonych idei (wskazywał na ten problem w odniesieniu do elementów czynnych i elementów biernych Dariusz Zienkiewicz).

⁹ Gurczyńska-Sady 2013.

¹⁰ Rydlewski 2016a, ss. 9–25.

Propozycja autorki wydaje mi się interesująca, z pewnością jest uzasadniona. Zgadzam się z nią, że obaj badacze, choć w różnych językach, mówią rzeczy bardzo podobne. O ile autorka proponuje zabieg lektury Flecka poprzez język Mitterera, to moim zdaniem, równie ciekawe jest czytanie tego ostatniego poprzez dobrze historycznie i etnologicznie uargumentowane przykłady pierwszego, gdyż wtedy znika problem pewnej abstrakcyjności języka Mitterera (to dobry zabieg dydaktyczny).

Warto też odnotować, iż podobne kwestie co Mitterer, opisywał Stanley Fish (2002), z którym poglądy Flecka są nadzwyczaj zbieżne. Jednym z podobieństw jest posługiwanie się przez amerykańskiego literaturoznawcę pojęciem wspólnoty interpretacyjnej, a przez polskiego lekarza pojęciem kolektywu myślowego, przy czym pojęcie tego drugiego wydaje się lepiej – z socjologicznego punktu widzenia – opracowane (Fleck mówi o różnych kręgach w kolektywie i różnicuje jej członków pod kątem zakresu wiedzy).

Artykuł Cezarego J. Tajera kompetentnie omawia poglądy Ludwika Flecka oraz projekt hermeneutyki Hansa-Georga Gadamera. Choć to tekst udany, to raczej posiadający wartość dydaktyczną niż nowatorską (to nie zarzut, takie teksty także są potrzebne). Za najważniejsze w tym tekście uznaję zwrócenie uwagi na fundamentalne znaczenie znajomości historii dla rekonstrukcji danego pojęcia, tekstu, dzieła sztuki *etc.* W innym miejscu wskazywałem na ten sam element co Tajer, pozwalający określić Flecka jako badacza, który dokonuje hermeneutycznej lektury materiału historycznego¹¹.

Tekstem o innym charakterze części „Interpretacje” jest tekst autorstwa trzech badaczy: Marka Szydłowskiego, Adama Krawca i Pawła Tambora. Dotyczy on kontekstu odkrycia idei ekspandującego Wszechświata w kosmologii relatywistycznej. To interesujące rozważania, pokazujące w praktyce jak można wykorzystać aparaturę pojęciową Ludwika Flecka do analizy określonych stylów myślowych (w tym przypadku newtonowskiego oraz relatywistycznego) dotyczących danych zagadnień. Moim zdaniem artykuł przekonująco pokazuje, iż ta aparatura jest ciekawsza i metodologicznie bardziej użyteczna niż osławiony Kuhnowski paradygmat czy późniejsza macierz dyscyplinarna. Autorzy na wycinku

¹¹ Rydlewski 2016a, ss. 143–147.

materiału z historii nauki aplikują doń Fleckowskie pojęcia, jak: styl myślowy, elementy czynne i elementy bierne.

Warto zwrócić uwagę na te ostatnie, gdyż stanowią one źródło problemu w różnym traktowaniu Flecka – bądź to jako realisty w klasycznym tego słowa znaczeniu lub konstruktysty społecznego/relatywisty. To kwestia, która wymagałaby osobnego, znacznie szerszego, omówienia. Chciałbym jedynie zwrócić uwagę, iż na przykładzie uwag autorów daje się dobrze pokazać, czym owe elementy są oraz w jakiej relacji do siebie pozostają. Autorzy trafnie – w moim przekonaniu – twierdzą, iż

Elementy bierne, jako składnik faktu naukowego, to wynik zastosowania elementów czynnych. [...] Elementy czynne stanowią coś w rodzaju założeń implicite, ukrytych definicji (często definicji projekcyjnych, dlatego są niefalsyfikowalne), milcząco przyjętych zasad. Nazywając to jeszcze inaczej – elementy bierne to znalezione skuteczne i efektywne powiązania teorii (a zatem także elementów czynnych) z danymi empirycznymi, to twardy grunt empiryczny (ss. 144–145).

Słowem:

Elementy czynne w tworzeniu faktu naukowego są więc ściśle zależne od schematu pojęciowego, którym kieruje się kolektyw. Czyli te, które są specyficzne dla kolektywu, przez które kolektyw patrzy na badaną rzeczywistość (s. 145).

Interpretuję zagadnienie elementów czynnych i biernych podobnie jak autorzy. Przykładowo, jeśli w stylu myślowym X liczy się do pięciu (element czynny tego stylu), to elementem biernym będzie pięciopalcza dłoń, której postać do widzenia, wyrażona zdaniem „normalna ludzka ręka ma pięć palców”, będzie – tak się nam wydaje – zdaniem empirycznym, rzeczywistością samą w sobie. Tak jednak nie jest.

Jeśli uznać taką interpretację owych elementów, to w tekście autorów pojawia się pewna sprzeczność czy – mówiąc łagodniej – opinia mogąca spowodować pewne nieporozumienie czy po prostu kłopot (to także „zasługa” samego Flecka, który idei owych elementów nie rozwinął). Z jednej strony bowiem opisują elementy czynne i bierne tak, jak

to przytoczyłem, z drugiej jednak strony twierdzą, słusznie przecież, iż elementy biernie Fleck nazywa „realnymi”, „rzeczowymi”, „prawdziwymi”, które nie są uwarunkowane socjologicznie (s. 145). Zauważają przy tym, iż

Dokonywane przy pomocy „aparatury” modelu teoretycznego (to jest element czynny – szczególnie rozumienie podstawowych kategorii w ramach modelu, jak czas i przestrzeń) obserwacje astronomiczne i wysuwane wnioski astrofizyczne są już elementem biernym, niejako zeterminowanym przez naturę poznawanej rzeczywistości (s. 145).

Czy w kontekście całości myśli Flecka można mówić o determinacji jakiegoś poznania poprzez naturę rzeczywistości? Moim zdaniem nie można, tj. nie można utożsamić elementów biernych z oporem samej rzeczywistości. Nawiasem mówiąc podobne stanowisko zajmuje Dariusz Zienkiewicz (s. 82). Jeśli mam rację, to należy w jakiś inny sposób rozumieć słowa Flecka. Jest raczej tak, iż elementy biernie są realne czy prawdziwe w obrębie stylu myślowego, gdyż ten styl jawi się jej członkom jako prawdziwy, ale w sposób nieświadomy, milczący, stąd rezultaty poznawcze nie są uświadamiane jako społecznie skonstruowane, lecz odkrywane (wydają się realne). Jak zaś rozumieć stwierdzenie, że elementy biernie nie są socjologiczne? Rozumiem to tak: w pewnym sensie nie są one socjologiczne, gdyż to, co interesuje Flecka, to społeczna wiedza (elementy czynne) a nie rezultaty poznawcze, a elementy biernie są rezultatem tego, co społeczne. Mówiąc inaczej: cóż począć z rezultatem pewnej wiedzy w postaci pięciopalczastej dłoni? Fleck nie chce badać pięciopalczastej dłoni – on chce wiedzieć, dlaczego ten fakt jest dla nas tak oczywisty, jaką teorię liczenia trzeba założyć, aby zdanie „normalna ludzka ręka ma pięć palców” było prawdziwe. Kiedy pojawia się dany fakt naukowy, cała praca konstrukcyjna została już wykonana – trzeba zatem się cofnąć i prześledzić proces jego społecznego konstruowania. Słowem użycie przez Flecka określenia „socjologiczne” wskazuje na to, co badać, a nie na to, że *cos* (jakiś element bierny) jest poza społeczny, poza kulturowy – poza kolektywny.

Warty odnotowania jest również fakt, iż autorzy przychylają się do względnej symetryczności, czy pewnej formy mutacji, pomiędzy

rekonstrukcją racjonalną a rekonstrukcją socjologiczną odkrycia naukowego. Nawiasem mówiąc można z tej opozycji zrezygnować, jeśli założy się (wbrew oczywiście twórcom tego sporu), że to, co racjonalne, także jest społeczne.

6. Więzień nr 4935

Elementem dodatkowym książki, wcale nie mniej ważnym niż treść dotycząca teorii Flecka, jest część poświęcona jego domniemanemu, lecz prawdopodobnemu, jak przekonują Johanes Fehr (ss. 193–213) oraz Magdalena Sacha (ss. 213–235), autorstwu krótkiego tekstu pt. „O dębie Goethego w obozie buchenwaldzkim” (ss. 189–193). Abstrahując od faktu czy autorem tym był rzeczywiście Fleck, należy stwierdzić, iż to niezwykle ciekawe dwa opracowania rzucające światło na doświadczenie Holocaustu. Z pewnością zainteresują one liczną grupę osób zajmujących się niewyraźnym przeżyciem Zagłady. Kwestia niewyraźności wydaje się kluczowa, co zresztą podkreślają autorzy. Magdalena Sacha zwraca uwagę na m.in. oralny charakter opowieści autora „O dębie...” oraz pomieszenia fikcji i prawdy w przedstawieniu pewnego rodzaju mitycznej narracji. To bardzo interesujące uwagi warte dalszego rozwijania, kulturowo-literaturoznawczego namysłu.

Moim zdaniem trafnym tropem myślowym w tym przypadku jest metafora „prawdziwego zmyślenia” autorstwa Marka Hłaski, o której całkiem niedawno pisałem¹². Choć ten trop myślowy może wydawać się odległy i nieprzystający do materii Zagłady, to należy odnotować, iż na swój sposób autor *Pięknych dwudziestoletnich* (1966) mierzył się z podobnym dylematem: jak opowiedzieć o rzeczywistości tak, aby zostało to zaakceptowane przez słuchających, jakich zabiegów użyć *etc.*, słowem, jak powiedzieć prawdę o swoim doświadczeniu i czy w ogóle jest to możliwe bez literackich chwytów wkraczających i jednocześnie kreujących owe doświadczenie, pozwalając je w jakiś sposób uczynić możliwym do opowiedzenia.

Na koniec dodam jedynie, iż jeśli to Fleck jest autorem owego przejmującego, symbolicznego tekstu, to niewątpliwie można go uznać za

¹² Rydlewski 2016b, ss. 127–147.

strong poet w rozumieniu Richarda Rorty'ego¹³ – to znaczy kogoś, kto tworzy nowy słownik, poprzez który opisuje się rzeczywistość. Byłby zatem Fleck nie tylko *strong poet*, jeśli idzie o opis poznania naukowego, ale i genialnym literatem.

7. Znaczenie książki

Książka jest niewątpliwie udaną próbą wieloaspektowego namysłu nad twórczością Ludwika Flecka. Zawiera teksty poznawczo płodne oraz wpisujące go w szerokie i różnorodne pole współczesnej humanistyki. Ponadto pokazuje w praktyce, jak można wykorzystywać idee twórcy teorii kolektywów myślowych i stylów myślowych. Powinna być obowiązkową lekturą dla każdego zainteresowanego myślą polskiego mikrobiologa. Ale nie tylko. Banalem będzie twierdzić, że takie terminy jak „kolektyw myślowy” wchodzą na stale do polskiego słownika humanistycznego, co miałem okazję obserwować na kilku konferencjach niezwiązanych z myślą polskiego badacza, co świadczy prawdopodobnie o tym, iż staje się on znany szerszej publiczności, a nie tylko grupie wtajemniczonych zajmujących się problemami filozofii nauki, historii nauki czy szeroko pojętego naukoznawstwa. Być może należałoby zaryzykować tezę, o pewnej modzie na Flecka? Jeśli tak jest, to gorąco tej modzie kibicuję, gdyż – po pierwsze – zwyczajnie mu się to należy ze względu na wartość poznawczą, która wcale nie jest czymś jedynie historycznym, a – po drugie – sprawi, że książka badaczy, których dorobek znam i cenię (choć się w wielu miejscach z nimi nie zgadzam *vide* Bogdan Balicki), uczyni ją popularną w szerszym kręgu humanistycznym. W tym sensie może warto byłoby pomyśleć o jej papierowej wersji?

Istotnym dopełnieniem książki jest bibliografia prac dotyczących Ludwika Flecka w języku polskim oraz języku angielskim przygotowana przez Pawła Jarnickiego. Mrówcza praca wykonana przez jednego z redaktorów uświadamia, jak wiele osób z różnych dyscyplin pisało o Flecku. Bożena Choluj w swoim bardzo dobrym artykule, zwracającym uwagę na niedualizujący charakter argumentacji naukowej Ludwika Flecka w rozumieniu Josefa Mitterera, celnie zauważyła, iż każda dyscyplina naukowa – mówiąc kolokwialnie – ciągnie Flecka w swoją stronę

¹³ Rorty 2009, ss. 50–80.

(każda z nich chce go uczynić „swoim”). Jest sporo racji w twierdzeniu warszawskiej badaczki, ale może lepsze to niż skazanie – ponowne – Ludwika Flecka na zapomnienie. Recenzowany zbiór tekstów naprawa optymizmem, iż tak się nie stanie.

Bibliografia

- Foucault, Michel 2006: *Słowa i rzeczy. Archeologia nauk humanistycznych*. przeł. T. Komentant. Gdańsk: Wydawnictwo Słowo/obraz terytoria.
- Fish, Stanley 2002: *Interpretacja, retoryka, polityka. Eseje wybrane*. przeł. K. Abriszewski i inni, red. A. Szahaj. Kraków: Wydawnictwo Universitas.
- Gurczyńska-Sady, Katarzyna 2013: *Człowiek jako słowo i ciało. W poszukiwaniu nowej koncepcji podmiotu*. Kraków: Wydawnictwo Universitas.
- Hlasko, Marek 1966: *Piękni dwudziestoletni*. Paryż: Instytut Literacki.
- Jarnicki, Paweł 2011: Kłopoty z przedwojenną recepcją koncepcji Ludwika Flecka. *Studia Philosophica Wratislaviensia* 6/2, ss. 133–137.
- Mitterer, Josef 1996: *Tamta strona filozofii. Przeciwno dualistycznej zasadzie poznania*. przeł. M. Łukasiewicz., Seria: „Terminus”, t. 9. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Płonka-Syroka, Bożena 1994: Ludwik Fleck (1896-1961), mikrobiolog, prekursor nowoczesnej metodologii historii medycyny. *Medycyna Nowożytna. Studia nad Historią Medycyny* 1/1, ss. 47-82.
- Płonka-Syroka, Bożena; Jarnicki, Paweł; Balicki, Bogdan (red.) 2015: *Ludwik Fleck. Tradycje – Inspiracje – Interpretacje*. Wrocław: Wydawnictwo Fundacji „Projekt Nauka”, ISBN 978-83-63270-14-8, ss. 313. Dostęp online: <http://projekt-nauka.com/wp-content/uploads/2016/09/ludwik-fleck-tradycje-inspiracje-interpretacje.pdf>.
- Rorty, Richard 2009: Przygodność jaźni. W: R. Rorty, *Przygodność, ironia i solidarność*. Przeł. W.J. Popowski. Warszawa: Wydawnictwo WAB, ss. 50–80.
- Rydlewski, Michał 2012: Ludwik Fleck a Szkoła Lwowsko-Warszawska. *Ruch Filozoficzny* LXIX(3–4), ss. 623–648.
- Rydlewski, Michał 2016a: *Żeby widzieć, trzeba wiedzieć. Kulturowy wymiar percepcji wzrokowej*. Bydgoszcz: Oficyna Wydawnicza Epigram.
- Rydlewski, Michał 2016b: Wszyscy jesteśmy wymyśleni. W: *Perspektywy biograficzne. Auto-biograficzne aspekty poznania naukowego*, red. M. Kafar, Seria: „Perspektywy Biograficzne”, t. 3. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, ss. 127–147.

Michał Rydlewski

Omówienie książki: Ludwik Fleck. Tradycje – Inspiracje – Interpretacje

Szlachcic, Krzysztof 2006: Konwencje, style myślenia i relatywizm. Kilka uwag o sporze I. Dąmbska – L. Fleck. *Studia Philosophica Wratislaviensia* 1, ss. 27– 45.

Wolniewicz, Bogusław 1998: Ludwik Fleck a filozofia polska. W: *Filozofia i wartości*. Tom 2. Warszawa: Wydawnictwo Wydziału Filozofii i Socjologii UW, ss. 120–126.